Nr. 12. We Lwowie Piątek dnia 12 Stycznia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Mowy powitalne.

Lwów 11. stycznia.

Obie mowy powitalne wygłoszone wczoraj z okazji zagajenia obrad naszego krajowego ciała prawodawczego zasługują na wyszczególnienie i same przez się nastręczają dużo tematu do uwag. Zarówno mowa marszałka księcia Sanguszki, jakoteż mowa namiestnika hrabiego Badeniego i formą i treścią wychodzą znacznie po za ramy zwyczajnych frazesów powitalnych i przybierają rozmiary enuncjacyj wysokiego znaczenia politycznego.

Dziwnym a wcale niekorzystnym zbiegiem okoliczności Sejm nasz krajowy uronił w ostatnich latach dużo ze swojego stanowiska politycznego i wiele stracił z tej powagi i z tego stanowiska w państwie, jakie mu się słusznie należy, choćby tylko w myśl zasadniczych ustaw państwowych. Punkt ciężkości naszej polityki przeniesiono, albo raczej pozwoliliśmy sami przenieść do Wiednia, mimo, że w zasadzie ani na chwilę nie przestaliśmy być autonomistami i mimo, że zasada ta, wymagałaby właściwie skierowania całej naszej pracy i wszystkich naszych usiłowań na tory sejmowe. Ogniskiem naszem powinienby być Sejm krajowy, a my jesteśmy na najlepszej drodze rywalizowania z centralistami we Wiedniu i co gorsza zdobycia w tej walce rywalizacyjnej palmy pierwszeństwa. Nie przeczymy, że tego rodzaju polityka ma także swoje dobre strony, że zdobywa nam uznanie pewnych sfer, zresztą bardzo wpływowych i kompetentnych, ale jeżeli ten kierunek polityczny jest wyłącznie panującym wówczas może on nam być tylko ze szkodą Sejmu i dlatego musimy go poczytywać za objaw wcale niepocieszający. I właśnie dlatego, że tak jest, że owa polityka, że się tak wyrazimy centralistyczna, zwyciężyła u nas zasady autonomiczne przyjemnie nam usłyszeć od czasu do czasu mowy, zdolne zrodzić przekonanie, albo przynajmniej mniemanie, że Sejm nasz mógłby istotnie zająć w naszym organizmie państwowym to stanowisko, jakie mu się i politycznie i prawnie należy.

Wczorajsze mowy były w stanie zrodzić tego rodzaju myśli. Traktujemy te enuncjacje z wyższego stanowiska politycznego, z punktu widzenia ogólniejszej i dlatego nie mamy potrzeby zapuszczać się w szczegóły. O jednym tylko wspólnym obu enuncjacjom szczególe słów parę jak nam powiedzieć. Zarówno marszałek, jak namiestnik dotknęli strasznych klęsk elementarnych, jakie w roku ubiegłym dotknęły ludność, nawiązując z tej okazji do pomocy, udzielonej dotkniętym przez kraj i przez państwo. Nie oddawaliśmy się pod tym względem żadnym złudzeniom, jakie mogą być rozmiary tej pomocy. Przyznajemy rację księciu marszałkowi, jeżeli twierdzi, że leży to w interesie tych, którym do pomóc chcemy, aby ta pomoc była ostrożnie i sumiennie rozdzielona, w przeciwnym bowiem razie rozbudza nieuzasadnione nadzieje, działa demoralizująco i paraliżuje samopomoc. Czyż ze słów tych nie okazuje się wyraźnie, jaki jest charakter owej pomocy krajowej i państwowej? Istotnie charakter i zadanie jej nie inne jeno tym, którzy rzeczywiście zapracować nie są w stanie dać możność egzystencji, oraz umożliwić życie tym, dla których jest on niepodobnym. Pomoc ta jest więc — jałmużną. Niezawodnie, że miłosierdzie wysoką cnotą chrześcijańską, że doraźna jałmużna niejedną może otrzeć łzę, ale czy już istotnie innych środków pomocy i ratunku nie ma, czy absolutnie niemożliwą rzeczą zapobiedz, albo przynajmniej zmniejszyć rozmiary klęsk elementarnych? Niezawodnie, że z żywiołami walka bezowocna, ale genjusz ludzki i najpotężniejsze żywioły umie jakoś trzymać w karbach dziedzicznej. Wj mowie JE. pana namiestnika, znajdujemy lekkie echo tej pracy i tych środków prewentywnych, które wprawdzie nie uchronią kraju od klęski powodzi, które jednak niezawodnie zmniejszą jej rozmiary, a tem samem także zmniejszą ewentualne po klęskach straty. Konieczną jest jednak rzeczą, aby nad klęską nietylko biadano wtedy, gdy nowa zagląda w oczy, ale by także myślano o środkach ratunku wtedy, gdy jej nie ma.

Może wtedy i pan namiestnik byłby w położeniu przyjemniejszem. Nie byłby wtedy zmuszonym podać do wiadomości Sejmu, ile mniej wpłynęło podatków realnych, i ile odpisano podatku gruntowego. Nie pora i nie miejsce zapuszczać się w polemikę, żali skargi i żałoby na śrubę podatkową i wynikający z niej ucisk są uzasadnione. Wierzymy Jego Ekscelencji panu namiestnikowi, że podane przezeń cyfry są prawdziwe, ale czegoż te cyfry dowodzą? Dowodzą one nie tego, że wykonawcze organa były wyrozumiałe i względne w ściąganiu podatków, jeno tego, że mimo całej energji i całej sprężystości, nie mogły wobec zastraszającej biedy zaległości ściągnąć; że coś owa sprężystość egzekucyjna idzie trochę za daleko, nawet po za ramy istniejących przepisów ustawowych, tego dowodem pojawienie się w Sejmie wniosku, który w normalnych warunkach prawieby się zdawał zbytecznym — o zachowaniu noweli egzekucyjnej z dnia 10. czerwca 1887, także do egzekucyj politycznych.

Powtarzamy, że nie mamy zamiaru polemizować i dlatego dłużej nad tą materją nie chcemy się zatrzymywać. Wolimy natomiast — bo to nam istotną sprawia przyjemność — wyrazić pełne i zasłużone uznanie panu namiestnikowi wogóle za jego enuncjację, a w szczególności za jej końcowy ustęp. Istotnie, hrabia Badeni od pierwszego swojego urzędowania przyjął na się własnowolny obowiązek, zdawać Sejmowi sprawę z tego, co rząd robi, i odpowiadać przed Sejmem za to, co na swojem stanowisku zdziałał, lub działać chce. Stało się to u niego potrzebą serca i rozumu. Statut nasz krajowy takiego obowiązku nie zna i nie stworzył. Ale same słowa hr. Badeniego są najjaskrawszym dowodem, że statut w tem miejscu okazuje lukę. Stosunek między namiestnikiem a Sejmem, oparty na odpowiedzialności, jest dla hr. Badeniego potrzebą serca i rozumu; dopóki on zatem jest na tem stanowisku, możemy być spokojni, ale przed hr. Badenim byli namiestnicy, którzy inaczej pojmowali swoje stanowisko; mogą po nim być inni, którzy je także inaczej będą pojmowali. Nie każdy posiada talent stwarzania sobie obowiązków z pełną świadomością tego, co czyni...

Sprawy sejmowe.

(*Ulgi podatkowe, z powodu konwersji indemnizacyjnej przyznan: Ks. Krakowskiemu.*)

Na posiedzeniu dnia 20. maja 1893 roku uchwalił Sejm z powodu przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego ustawę o ulgach dla opodatkowanych miasta Krakowa, tudzież powiatu krakowskiego i chrzanowskiego.

Ustawa ta zawierała jednak pomyłkę, sprzeczną z intencją Wydziału krajowego, komisji budżetowej i Sejmu, sprzeczną z obrachunkami, w sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisji budżetowej zawartemi, a polegającą na tem, że w art. I. przedłożonego przez komisję budżetową projektu ustawy, znalazły się analogicznie do podobnej pomyłki w sprawozdaniu Wydziału krajowego pomyłki.

Mianowicie wymienieni opodatkowani opłacać mają w okresach poniżej wyrażonych od ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich dla całego kraju mniej:

W latach 1894 — 1898 włącznie zamiast 28 ma być 14 groszy; w latach 1889 — 1903 zamiast 22 ma być 11 groszy; w latach 1904 do 1908 zamiast 16 ma być 8 groszy; w latach 1909 — 1913 zamiast 10 ma być 5 groszy; w latach 1914 — 1916 zamiast 8 ma być 4 grosze: w latach 1917 — 1918 zamiast 4 ma być 2 grosze.

Z powodu powyższych pomyłek, Wydział kraj. przedłożył Sejmowi ponowny projekt ustawy o ulgach podatkowych redakcji poprawnej.

Od roku 1919 mają wymienieni opodatkowani opłacać dodatki do podatków na potrzeby funduszu krajowego w tej samej wysokości, jaka dla opodatkowanych w całym kraju oznaczona będzie.

Ustawa ta wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1894 roku.

Po dokonaniu konwersji długu indemnizacyjnego, Wydział krajowy zamienił kasę swą dla funduszów indemnizacyjnych na „kasę pożyczek krajowych". Kasa ta, będąca filją kasy krajowej, objęła oprócz pożyczki konwersyjnej, wszystkie inne pożyczki krajowe, tak, że obecnie przeznaczeniem jej jest: wypłacać zapadłe kupony od obligacyj pożyczek krajowych wszystkich emisyj; spłacać wylosowane obligacje tych pożyczek; winkulować i dewinkulować przedłożone jej w tym celu obligacje; wreszcie załatwiać wszelkie czynności kasowe, mające związek z funduszami pożyczkowemi, poruczone jej przez Wydział krajowy. Wobec tego, że czynności kasy obecnie znacznie się zwiększyły, przedstawił Wydział krajowy Sejmowi potrzebę pomnożenia etatu urzędników kasowych o 1 praktykanta z płacą 600 zł.; o 1 asystenta z płacą 700 zł. i dodatkiem aktywalnym 100 zł.; o 1 oficjała z płacą 900 zł. i dodatkiem 180 i o 1 adjunkta z płacą 1.200 zł. i dodatkiem 240 zł. Nadto proponuje Wydział krajowy podwyższenie płac kontrolora i kasjera z 1.200 na 1.400 zł. rocznie.

* * *

(*Reforma ustawy drogowej*).

W przedmiocie reformy ustawy drogowej przedłożone zostały Sejmowi na ostatniej sesji obok sprawozdania Wydziału krajowego, wnioski poselskie, a mianowicie: pp. Franciszka Paszkowskiego i Stanisława Jędrzejowicza w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy drogowej, oraz wnioski pp. Żardeckiego i Rayskiego, dążące do zasadniczej zmiany ustawy drogowej. Wnioski powyższe nie zostały przez Sejm załatwione.

W sprawozdaniu z czynności swych podnosi Wydział krajowy kwestję reformy ustawy drogowej, oświadczając, iż nie zaprzecza, że zmiany niektórych postanowień obowiązującej ustawy drogowej mogłyby przyczynić się do uchylenia trudności, połączonych z jej wykonaniem, sądzi jednak, że wobec zamierzonej reformy podatkowej, ewentualnej zmiany ustroju gminnego w naszym kraju i stosunkowo zbyt krótkiego czasu od wejścia w życie noweli drogowej z roku 1885, podjęcie ponownej reformy ustawy drogowej nie jest jeszcze na czasie.

Wydział krajowy będąc przytem zdania, że częste zmienianie ustaw obowiązujących podkopuje ich powagę i oddziaływa szkodliwie na administrację, opierającą się na tych ustawach, Wydział krajowy zamierza przedłożyć Sejmowi wnioski dodatnie w sprawie reformy ustawy drogowej dopiero wtedy, gdy ta sprawa dojrzeje o tyle, iż będzie mogła być załatwioną na dłuższy okres czasu i z prawdziwym pożytkiem dla kraju.

Wolność sumienia.

II.

„Religijna nietolerancja — czytamy więc w *Russkoj Żizni* — wolnomyślnych pisarzy-etyków dowodzi, że i propagatorzy wolności nie zawsze jasno zdają sobie sprawę z istoty wolności sumienia, i że i oni nie mogą się wyrzec zasady przywilejów dla jednowierców i kar dla innowierców. Jest to rezultat życia w sferze nie ogólno-ludzkich, lecz klasowych interesów; takie życie, wybijając swe piętno na zapatrywaniu się ludzi na świat, wytwarza również i odpowiednią dla stosunków ekonomicznych teorję etyczną i przygnębiająco odbija się na sposobie myślenia nawet pierwszorzędnych pisarzów. Ale jeżeli i oni nie zawsze mogą prawidłowo rozstrzygnąć kwestję o istocie wolności sumienia, to chociaż kwestja ta jest, jak widzimy, jasną, zatrzymać się na niej ni będzie rzeczą bezużyteczną.

Wierzyć tak lub inaczej jest wyłącznem prawem każdego człowieka, nie podlegającem żadnym ograniczeniom. Istota wiary jest taką, że jeżeli jej wolność będzie naruszoną przez najmniejszy bezpośredni lub pośredni przymus — to nie będzie to już wiara, zupełnie tak, jak miłość, jeśli nie jest wolną zupełnie, nie jest miłością. Rozszerzanie wiary za pomocą przymusu w jakiejkolwiekbądź formie jest tylko samooszukiwaniem się: tymi środkami rozszerza się nie wiarę, lecz udawanie. Jeżeli żyd przyjmuje wiarę chrześcijańską, przymuszony pozbawieniem niektórych praw z powodu wyznawania religji mojżeszowej, to ani jeden prawdziwy chrześcijanin nie będzie się cieszył z tego faktu i nie powie, że zwiększyła się liczba chrześcjan: przecież nowonawrócony — jest chrześcijaninem z musu — a więc nie chrześcjaninem. Tak samo odwrotnie: Chrześcjanin chce przyjąć islamizm lub buddaizm, lecz z obawy przed karą za taką zmianę wiary pozostaje w chrześcijaństwie; jednakowoż mamy przed sobą chrześcjanina z musu, a więc nie chrześcjanina. Jeżeli ateista z obawy kary śmierci, której żądał na niego Rousseau, oświadczy, iż jest katolikiem, to prawdziwego katolika nie ucieszy takie nawrócenie — przecież to katolik z musu — a więc nie katolik. Rozumiemy logikę prawdziwie religijnych ludzi, ale nie bigotów, dla których jest dostatecznem, aby były zachowane formy przejścia z jednej wiary na drugą.

Do tej pory jeszcze silnie religijni ludzie, nie rozumieją tej zasadniczej prawdy, że w granicach wiary nie może być nawet cienia przymusu, że wiara jest nie podlegającem kontroli uczuciem każdego człowieka, którego ani prywatne osoby ani władza państwowa tykać nie mogą. Wiary, jakąby ona nie była, narzucać nikomu nie wolno (a prawosławie? *Przyp. Red.*). Przewódzcy rewolucji francuskiej, ogłosiwszy ja o religję państwową, „religję rozumu", zupełnie nie rozumieli istoty religji.

Głosząc o prawach człowieka, oni w tym samym czasie pozbawiali ludzi prawa wolności sumienia i powtórzyli to samo, co zrobili królowie francuscy, prześladując Hugonotów. Działacze rewolucji francuskiej jeszcze nie rozumieli, że wolność sumienia wymaga nie zamiany jednej religji na drugą państwową, lecz zniszczenia wszelkiego wpływu władzy państwowej na sprawy religji. I dopiero teraz, po upływie całego wieku, kwestja wolności sumienia weszła na tę drogę, która wiedzie do racjonalnego jej rozstrzygnięcia. My pojmujemy dojrzewające we Francji i w Anglji dążenie do rozdziału kościoła od państwa".

Jak dotąd widzimy, autor artykułu nie zaczepił ani jednem słówkiem prawosławia, które przecież ze wszystkich istniejących religij jest najwięcej nietoleranckiem. I my rozumiemy bardzo dobrze, dla czego *Russkaja Żizń* nie dotyka tej religji, lecz słowa jej, pominąwszy do jakiej religji są zwrócone, znakomicie zastosować się dadzą do prawosławia. W dalszym ciągu dotyka autor postępowania duchowieństwa zachodniego i pisze w ten sposób:

„Zwracamy się teraz do roli zachodnio-europejskiego duchowieństwa w sprawie swobody sumienia. Jego bezpośrednim obowiązkiem jest być stronnikiem wolności sumienia, dlatego, że bez niej nie ma i religji; w samej rzeczy zaś duchowieństwo to było zawsze jej wrogiem, dlatego, że ekonomiczne interesy duchowieństwa nie szły w parze z rozwijaniem się swobody sumienia. Wskutek tego — jak dowodzi historja władzy papieskiej — duchowieństwo domagało się zawsze tego, aby rząd robił najrozmaitsze ulgi wyznawcom religji panującej, a prześladował innych. W wyrokach sądów inkwizycyjnych przebijał się nietylko religijny fanatyzm, lecz i chęć odgrodzenia interesów duchowieństwa od najmniejszego przebłysku racjonalizmu. Rządy Europy Zachodniej, zabezpieczając przywilejami religji panującej i prześladowaniem innowierców i heretyków dobrobyt duchowieństwa, robiły to nie za darmo: one żądały, aby duchowieństwo działało na lud nietylko w duchu religijnym, lecz i politycznym, innemi słowy, aby ono z religji zrobiło środek do podtrzymania władzy państwowej. Tym sposobem zawarł się sojusz religji z polityką, na którym zarobiło duchowieństwo i klasy rządzące, a stracił lud, dlatego, iż główną czynnością tego sojuszu było: o ile tylko można powstrzymać umysłowy rozwój mas ludowych.

Dopiero teraz pierwszorzędni politycy Zachodniej Europy zrozumieli całą szkodę dla postępu, jaka wypływa z sojuszu religji z polityką i kwestję wolności sumienia skierowali na właściwe tory. Przyszli do przekonania, że wolność sumienia dopiero wtedy będzie wolnością rzeczywistą, gdy się oddzieli kościół od państwa."

Na razie pozostawiamy artykuł ten bez komentarzy, zaznaczając tylko, iż żałujemy mocno, że autor artykułu ze względu na stosunki, w jakich się znajduje, nie może poruszyć kwestji caryzmu i prawosławia. Dowiedzielibyśmy się o tej „wolności sumienia" w Rosji wielu ciekawych rzeczy — naturalnie, gdyby autor chciał i mógł dalej pisać prawdę.

Fundacja im. Tadeusza Kościuszki.

29. grudnia 1893 r. odbyło się posiedzenie centralnego komitetu fundacji im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem prezydenta miasta Lwowa p. Edmunda Mochnackiego w obecności członków komitetu pp. Zygmunta Dembowskiego, Antoniego Małeckiego, Tadeusza Skałkowskiego i Godzimira Małachowskiego.

Sekretarz komitetu dr. Godzimir Małachowski zdawał sprawę z akcji składkowej, która odbywa się obecnie przeważnie za pomocą 1000 puszek, ofiarowanych przez p. Bratkowskiego. Z puszek tych 500 sztuk rozesłał komitet centralny po wszystkich powiatach Galicji — do większych miast — gdzie umieszczone w lokalach publicznych, jak restauracjach, sklepach, cukierniach, bankach etc. — dość znaczne — aczkolwiek centowe, dają dochody.

Rozmieszczeniem tych puszek i perjodycznem wybieraniem takowych, zajęli się poszczególni delegaci z prawdziwie patrjotycznym zapałem.

Akcja składkowa zainicjowana w galicyjskich miejscach kąpielowych także przyniosła dosyć dobre rezultaty, mimo urządzania wieczorków i zabaw na inne dobroczynne cele.

Składki płyną ustawicznie, wprawdzie skromne, ale stałe — mimo klęsk i niepowodzeń powszechnych — które w ubiegłym roku szczególnie kraj nas nawidziły.

Ze sprawozdania skarbnika p. Franciszk Zimy, wynika że od 1. kwietnia do 29. grudnia 1893 wpłynęła na rzecz fundacji łączna kwota . . .	7.715 zł. 77 ct.
która z wykazaną poprzednio kwotą	9.207 „ 48 „
przedstawia łączną cyfrę . .	16.923 zł. 25 ct.
Po potrąceniu z tej sumy wydatków sekretarjatu, na druki, porta, ekspedycję puszek, honorarjum korespondenta i ekspedjenta w łącznej sumie	250 „ — „
pozostaje w galicyjskiej kasie oszczędności ulokowana suma	16.673 „ 25 „
Doliczając do tej kwoty sumę	10.000 „ — „
złożoną w listach zastawnych w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, dalej kwotę . . .	900 „ — „
powstałą z odsetków również w listach zastawnych w tymże Towarzystwie kredytow. ziemskiem złożoną, wreszcie kwotę	91 „ 36 „
również z odsetek powstałą i przez toż Towarzystwo kred. ziemskie na książeczkę galic. kasy oszczędności ulokowaną, przedstawia się z dniem 29. grudnia 1893 łączna suma fundacji w kwocie	27.664 „ 61 „
W tych dniach gmina m. Lwowa wypłacić ma drugą ratę uchwalonej na fundację subwencji w sumie	5.000 „ — „
tak, że w najbliższym czasie stan fundacji wynosić będzie	32.664 zł. 61 ct.

Załatwiając ostatecznie żądanie Antoniego hr. Wodzickiego, postawione w imieniu krakowskiego komitetu, o kooptowanie do centralnegr komitetu pięciu członków, którzy przez krakowski komitet będą proponowani, postanowiono zgodzić się na to i polecono dr. Małachowskiemu,

---

15)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Obszedłem wszystkie komnaty, a nieokreślone uczucie ogarniało mnie całego. W fumoirze zastałem Janka, siedzącego w zamyśleniu na sofie.

— Gdzie pani Irma? — zapytałem.

— Nie ma jej.

— Nie ma?

— Musiała wyjść... narzekała na ból głowy...

Nieopisaną radość napełniała moją pierś. By nie powiedzieć co niepotrzebnego, opuściłem Janka i oddaliłem się do gabinetu, znajdującego się na ostatnim krańcu apartamentu.

Potrzebowałem namysłu.

Irma i Torlioni wychodzili z balu równocześnie... po północy... po bardzo ożywionej rozmowie... Janek wyglądał przybity... w tem coś było... Gdzie oni poszli?

Siedziałem w zadumie nad kombinacjami mej głowy z godzinę, bo obudził mnie dopiero ruch, powstający w salonach, wskutek wezwania do kolacji.

— Trzeba korzystać... próbować... — mruczałem, zrywając się z kanapy.

Goście tłumnie przechodzili do jadalnej sali, ja zaś wymknąłem się z apartamentu i wybiegłem na ulicę. Ruch szalony w mieście panował, jak zwykle we Włoszech pod koniec karnawału.

Przystanąłem.

— Gdzie oni się udali?... gdzie?...

Dopadłem dorożki i kazałem się wieść na ulicę, na której leżała willa Tofano. Jakiś projekt świtał mi w głowie, jakieś podejrzenie, które gorąco pragnąłem, by było rzeczywistością.

Zagłębiony w podniesionym powozie, dumałem. Może mi los dawał broń w ręce, broń upragnioną i szukaną?

Dorożka mijała willę Irmy. Zatrzymałem ją.

Wychyliłem się z okna i objąłem wzrokiem piękną miniatnrową budowlę. Świeciło się za grubemi portjerami w saloniku Irmy. Świeciło się i w jadalnym pokoju i w gabinecie.

— Byli więc tutaj... tam... o drugiej w nocy... Irma i książę...

Żałowałem, że Janka ze sobą nie wziąłem. Zatrzymałem fiakra i kazałem mu stanąć po przeciwległej stronie ulicy, opodal willi Irmy, w takiem miejscu, z którego widziałem wchodowe drzwi, prowadzące do jej wnętrza.

Rozsiadłem się wygodnie w powozie, wyjąłem z kieszeni zegarek i czekałem.

Czekałem niezmiernie długo. Kwadranse i godziny mijały, a światła nie gasły w oknach pierwszego piętra, a nikt z budynku nie wychodził, nikt do niego nie wchodził.

Chwilami krew mi uderzała do głowy.

— Ja szpiegowałem... kobietę...

Ale wnet otrząsnąłem się. Tu chodziło o Janka, o Idalkę, tu chodziło o dowód na który napróżno od miesiąca czyhałem.

Siłą woli, zaciekłości w tej walce z kobietą, siedziałem przykuty do poduszek powozu, z oczami wlepionemi w drzwi wchodowe willi.

— Tam wreszcie musiało zgasnąć, te drzwi musiały się otworzyć . . . .

. . . .

O czwartej rano, w chwili gdy sen zmrażał mi powieki, uchyliły się drzwi willi... buchnęło światło... zarysowała się atletyczna postać murzyna i druga, czarna, wysmukła... Drzwi się przymknęły... ulicą szedł Torlioni.

Wśród ciszy nocnej, słyszałem jego po bruku i odprowadziłem jego elegancką postać aż do końca ulicy.

Spojrzałem na zegarek. Wyjąłem karnet, w którym notowałem doniosłe termina i pisałem na nim przy świetle latarni powozowej.

„Dnia 10. marca, godzina czwarta i dziesięć minut rano z środy na czwartek, bal u C... Torlioni wyszedł od pani Irmy..."

Karnet schowałem. Jeszcze raz spojrzałem w okna willi, z których kilka już przedstawiało czarne otchłanie i kazałem pędzić fiakrowi do mego mieszkania.

W chwilę później byłem już u siebie w łóżku. Ale spać nie mogłem. Wyobraźnią przewidywałem przyszłość i jej wypadki, na które miałem środek zaradczy.

Zapaliłem świecę i uchwyciłem karnet, by jeszcze raz odczytać tych kilka słów, aby się przekonać czy są dość dokładne, gdybym zapomniał.

Wyraźnie na papierze stało.

„Dnia 10. marca, godzina czwarta i dziesięć minut rano z środy na czwartek, bal u C... Torlioni wyszedł od pani Irmy."

Dopisałem jeszcze:

„O wpół do pierwszej Irma i Torlioni zniknęli z balu. — Janek... — ból głowy...

Teraz dopiero zgasiłem światło i usnąłem.

XI.

Na drugi dzień rano obudziłem się pełen otuchy i nadziei.

— Janek — myślałem — cofnie się, gdy mu pokażę pewną stronnicę mego karnetu.

Ale naturalnie postanowiłem mu ją pokazać w ostatniej ostateczności, używszy wpierw wszystkich sposobów, niedopuszczających tego związku, który, że istniał w projektach pani Irmy, po wczorajszej rozmowie nie wątpiłem.

Pospieszyłem do Idalki.

Ta codzień była znacznie gorzej i obawialiśmy się miesiąca marca, który płynął dotąd, nie zatrważając nas zbytnio. Janek kochał swoją matkę z całą świeżością młodego serca i śmierć jej byłaby dla niego straszną klęską. Nie przypuszczał jej nawet. Ale ja, widząc często na obliczu Idalki gorączkowe wypieki, widząc wzrastające z dnia na dzień osłabienie, truchlałem o jej życie.

Stosunki Janka z Irmą wpływały na stan moralny jej nerwowego usposobienia. Codzień niemal ktoś obcy otwierał tę ranę w jej sercu, ciągle będącą w stanie chorobliwym. To się jej pytano, czy wie o pałającem uczuciu swego syna, to się dowiadywano, czy te konkury uwieńczy Janek małżeństwem.

Biedna kobieta, nie wychodząc z domu, nie znając Irmy, wiedziała o wszystkiem i pogrążała się w myślach o mogącem nastąpić nieszczęściu.

Dnia tego postanowiłem ją uspokoić, zapewniając, że mam sposób na zerwanie zamiarów Janka, jeżeliby jakie miał.

— Byłeś wczoraj u C.? — zapytała zaraz.

— Byłem.

— Ona była?

— Była.

— I co?

— Nic, moja Idalko — odparłem. — Bądź tak dobrą i zaufaj mi. Ja wciąż pracuję i zabiegam, by to wszystko skończyło się na niczem.

— Ah! mój drogi — odparła kuzynka — gdyby nie wiara w twój rozum, tobym nie przeżyła tych tygodni. Co chwila mnie ktoś o to pyta, a Janek, nie wiedząc o tem, psuje mi wnętrzności swoją admiracją dla tej...

Urwała i ciągnęła dalej.

— Wczoraj mi opowiadała Karolowa, iż kiedyś na balu ubraną była, jak kobieta z półświatka, a był tu u mnie Ernest i takie... a dopiero co przyjechał i nic nie wiedział o tem, że Janek nią jest zajęty, opowiadał, że ona miała romans z Poryckim, który stracił na nią pół fortuny...

— Wszystko to być może — odparłem — ale to właśnie woda na nasz młyn.. To zmusi Janka do zerwania w danej chwili.

— Ale masz już jakie dowody?

— Mam! (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

zawiadomić o tém hr. Wodzickiego z wezwaniem, ażeby podał komitetowi nazwiska obranych do kooptacji członków.

Następnie uchwalono, udać się do instytucyj finansowych w kraju, ażeby przy zamknięciu rocznych rachunków raczyły pamiętać o fundacji Kościuszki. Dalej uchwalono skontować 4½-procentowy list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego nominalnej wartości 10.000 zł. na 4-procentowy. Wreszcie postanowiono wnieść do Sejmu petycję o znaczniejszą subwencję.

Spodziewać się należy, że składki na cel tak wzniosły w tym roku będą znaczniejsze. Przedewszystkiem bowiem nie należy zapominać, że z końcem roku bieżącego upływa termin, dozwolony przez namiestnictwo do zbierania składek; następnie rok 1894 jest rokiem, poświęconym pamięci Kościuszki — rokiem, który nam żywo przywodzi na pamięć wielkie rocznice historyczne, wywołując uczucie dumy i zadowolenia i krzepiąc temi wspomnieniami nadwątlone w zapasach siły narodu.

Wielka myśl Kościuszki — podniesienia ludu z materjalnego i moralnego upadku, wyrabiania w nim ducha i poczucia narodowego i wskazywania mu dróg, któremi ma postępować — jest jedyną tendencją fundacji Kościuszki.

Każdy więc uczci pamięć bohatera, jeżeli ze zdwojoną siłą i zapałem wspierać będzie w tym roku usiłowania komitetu Kościuszkowskiego, działającego pod sztandarem idei:

„Fiat lux, libertas erit“.

Sejm.

2 posiedzenie 5 sesji VI. perjodu Sejmu.

Lwów 11. stycznia.

Początek o godzinie 11. min. 35. Obecnych 96 posłów.

Po odczytaniu petycyj, które dotychczas wpłynęły, udzielono urlopu p. Ziemiałkowskiemu do końca sesji. Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydz. krajowego w sprawie emerytowanych nauczycieli do komisji budżetowej. Dalej stosownie do wniosków p. Chamca, jako referenta, uznano za ważne wybory uzupełniające posłów do Sejmu krajowego pp. Wincentego Witosławskiego, dra Mikołaja Krzysztofowicza, Stan. hr. Dzieduszyckiego, tudzież Jana Duklana Słoneckiego. Następnie pp. posłowie wraz z rektorem uniwersytetu dr. Ćwiklińskim złożyli przyrzeczenie poselskie.

Stosownie do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasteczka Strusowa powiatu trembowelskiego o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu, uchwalono zezwolić do końca 1899 roku na pobór opłaty po 50 ct. od hektolitra.

Z kolei odesłano cały szereg sprawozdań Wydzizłu krajowego w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj.

Następnie uchwalono zezwolić na pobór myta wydziałowi powiatowemu w Sanoku, obszarowi dworskiemu w Borusowej, radom powiatowym w Białej i Przemyślanach; dalej zaś: 1. radzie powiatowej w Rzeszowie od dwóch mostów na Strugu, na drodze Tyczyn-Jawornik; 2. radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej, na drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty; 3. radzie powiatowej w Staremmieście, od mostu na rzece Strwiążu; 4. radzie powiatowej w Pilznie, na drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl; 5. radzie powiatowej w Kolbuszowej, na drodze powiatowej Rzeszowsko-Kolbuszowskiej i 6. gminie Niepołomice, od przewozu przez rzekę Wisłę pod Niepołomicami.

Na propozycję Wydziału krajowego wybrano członkiem rady zawiadowczej banku krajowego, w miejsce śp Karola Kiselki, p. Władysława Kraińskiego.

Z kolei odesłała izba w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego: 1. w przedmiocie przyznania datku na wychowanie sierot pozostałych po ś. p. drze Żegocie Krówczyńskim, byłym prymarjuszu szpitala lwowskiego, i 2. w przedmiocie budowy nowego dachu nad kotłownią i urządzenia wentylatora w kuchni zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, do komisji budżetowej, a sprawozdanie w sprawie urządzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich wychowańców i krajowego zakładu przymusowej pracy i poprawy dla dorosłych mężczyzn, do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów. Na wniosek hr. Stanisława Badeniego uchwalono, aby komisja drogowa składała się z 14 członków, a gminna z 10 członków.

Z wyboru wyszli — jak to wygłosił referent komisji p. Midowicz:

Sekretarze: Paszkowski, Siczyński, Słonecki Duklan, Trzecieski.

Kwestorowie: Antoniewicz, Korytowski, Stadnicki Stanisław, Torosiewicz Emil.

Rewidenci: Antoniewicz, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Olpiński, Palch, Siczyński, Siemiginowski, Szeliski, Sękowski, Wolański Mikołaj.

Komisja budżetowa: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Marchwicki, Paszkowski, Romańczuk, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Stadnicki Jan, Szczepanowski, Zagórski.

Komisja gminna: Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Łączyński, Pilat, Potoczek, Rayski, Rozwadowski, Teliszewski, Tyszkiewicz.

Komisja prawnicza: Czaykowski, Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki.

Komisja administracyjna: Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Szczęsny, Onyszkiewicz, Pilat, Popowski, Romer Gustaw, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki Antoni, Załeski, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żywicki.

Komisja szkolna: Badeni Stanisław, Ćwikliński, Czartoryski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk, Kuiłowski, Paszkowski, Pilat, Raczyński, Rayski, Rey, Romańczuk, Solecki, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław starszy, Tarnowski Stanisław młodszy, Zoll.

Komisja drogowa: Borkowski, Jędrzejowicz Adam, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Midowicz, Krzysztofowicz, Jędrzejowicz Franciszek, Skrzyński Zdzisław, Męciński, Romer Gustaw, Sala, Siczyński, Struszkiewicz, Torosiewicz Emil.

Komisja gospodarstwa krajowego: Antoniewicz, Brykczyński, Dydyński, Gorayski, Gnoiński Jan, Jędrzejowicz Stanisław, Lange, Polanowski, Puzyna, Rosenstock, Rutowski, Sapieha, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Jan, Vivien, Zamoyski.

Komisja petycyjna: Barański, Barabasz, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Kułaczkowski, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz, Okuniewski, Romer Tadeusz, Sawa, Siemiginowski, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski, Witosławski, Wolański Mikołaj, Żardecki.

P. Fruchtman zgłosił wniosek przyznania ulg w wymianie należytości prawnych. O wniosku tym zdamy osobno sprawę.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się po[illegible] sejmowego Koła polskiego. Wybór prezydjum odroczono do następnego posiedzenia. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczył p. Gorayski.

Na posiedzeniu tem wybrani zostali do komisji matki pp.: Badeni Stanisław, Bobrzyński, Chrzanowski, Gniewosz, Gorayski, Koziebrodzki, Tarnowski Stanisław *sen*, Pilat, Męciński, Polanowski, Rozwadowski, Skałkowski, Szeptycki, Stadnicki Stanisław, Dworski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Wolański Mikołaj.

Wystawa krajowa.

Nowe deklaracje.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, iż wszystkie nasze ciała i stowarzyszenia naukowe biorą poważny udział w wystawie krajowej.

Na czele stanęły tu najwyższe uczelnie: Uniwersytety jagielloński i lwowski, oraz szkoła politechniczna. Akademja umiejętności poczyniła też nader szerokie, imponujące przygotowania. Zgłosiło się między innemi i Towarzystwo historyczne lwowskie — tak, iż spodziewać się można pełnego obrazu ruchu naukowego kraju.

Ostatnio zapowiedział swój udział głośny bakterjolog, obecnie profesor wszechnicy krakowskiej, dr. Odo Bujwid — wczoraj zaś otrzymano deklarację Towarzystwa gynekologicznego w Krakowie i krakowskiego wydawnictwa dzieł lekarskich.

Płyną też piękne, napawające radością zapowiedzi i z zagranicy.

Dr. Zygmunt Laskowski, znakomity profesor uniwersytetu w Genewie, choć oddawna na obcej zamieszkujący ziemi, stanie też między nami w niezwykłej iście pracy. Jest nią wielki „Atlas anatomiczny“ wykonany w całości przez Polaków. Dzieło to, którego sam nakład kosztował 50.000 franków, nietylko ważnem jest pod względem naukowym, ale ma ogromne zalety artystyczne, co zaś do wykonania, poczytane być może za pierwszą w tym rodzaju pracę. Zdaniem licznych znawców „Atlas dla uniwersytetów i szkół wyższych“ dra Laskowskiego, dostarczy jednego dowodu więcej, że nauka i sztuka polska bynajmniej nie potrzebują obawiać się porównań.

W dziale patentów i wynalazków przybyła deklaracja rodaka naszego p. Franciszka Pollaka. Jestto słynny elektrotechnik, współwłaściciel i dyrektor fabryki akumulatorów w Frankfurcie nad Menem, były naczelny inżynier i dyrektor techniczny towarzystw, oraz fabryk w Niemczech, Anglji i Francji. P. Pollak wystawi swoje wynalazki elektryczne w liczbie 24, oraz uzyskane przez się patenta w liczbie 48. Nadto dodać należy, iż wystawca ten zamierza utrzymać w ruchu baterję akumulatorów, złożoną z 36 stosów o pojemności 120 amperów.

Nawiasowo wspominamy, iż dział wynalazków rośnie z dniem każdym.

* * *

Władysław hr. Zamoyski polecił otworzyć słynne zbiory kurnickie na użytek wystawy krajowej.

Sekcja łowiecka komitetu wystawowego postanowiła urządzić specjalną wystawę psów. Jaki jest jej cel i zakres, poucza program tej wystawy. Tu zwrócimy tylko uwagę, że zgodnie z rozumnem zapatrywaniem się na potrzeby krajowego myśliwstwa, dopuszcza sekcja psy pozakrajowe, ale zostawia również miejsce dla krajowych psów użytkowych i myśliwskich bez żadnego rodowodu i każe je wedle prób na miejscu lub wiarogodnych świadectw oceniać i nagradzać. Wystawa psów będzie czasową i trwać ma przez dni: 21., 22. i 23. września. W dziale krajowym wystawione będą psy użytkowe, gospodarskie i łowieckie; w pozakrajowym wyłącznie rasy i odmiany psów książkowanych, czyli z udokumentowanem pochodzeniem. Celem wystawy krajowej jest: *a*) zapoznanie szerszego ogółu z materjałem użytkowym psów krajowych, którcby w następstwie przy umiejętnym chowie i przy pomocy utworzyć się mającego Towarzystwa kynologicznego mogły służyć za podstawę ustalenia cech rasowych i wytworzenia odmian, odpowiadających potrzebom i stosunkom krajowym; *b*) zapoznanie ogółu z rasami i odmianami psów szlachetnych hodowanych zagranicą, których szczególniejsze przymioty mogłyby w następnem krzyżowaniu przyczynić się do podniesienia chowu psów użytkowych i zbytkowych w kraju. Wystawa pozakrajowa obejmuje: *a*) psy łowieckie; *b*) psy użytkowe; *c*) psy zbytkowe wszelkich ras i odmian. Z wystawą psów połączone jest premiowanie. Jury dla psów k[illegible]wych utworzone zostanie z uproszonych c[illegible]ków galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego i krajowego Towarzystwa leśnego; jury dla psów książkowanych utworzą znawcy i hodowcy psów szlachetnych w kraju i zagranicą. Dyrekcji wystawy służy prawo częściowego opustu, lub zupełnego uwolnienia od opłaty niezamożnych wystawców. Wreszcie w drugim dniu wystawy odbędą się próby zdolności psów łowieckich, częścią na placu Stryjskim, częścią po za obrębem tegoż.

Pawilony szkolne wzniesione według planu dyrektora Zygmunta Gorgolewskiego, zbliżają się szybkim krokiem ku końcowi. Obecnie pozostaje tylko oszalowanie ścian, które też odbywa się z pośpiechem.

Trudne roboty około fontanny świetlnej prowadzone są bez względu na mroźną porę przez dzień cały, a nawet do późnej nocy. Sześć improwizowanych pieców, pozwala robotnikom ogrzać się do woli, zmrok zaś rozjaśniają łukowe lampy elektryczne.

W tych dniach spodziewani są we Lwowie, według zapowiedzi telegraficznej burmistrza m. Biały, czterej przedstawiciele najpoważniejszych firm tamecznych, którzy przybywają do nas celem porozumienia się z dyrekcją wystawy, co do udziału w turnieju wystawowym „galicyjskiego Manchestru“.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 12. stycznia.

Teatr hr. Skarbka: „Świat nudów“, komedja w 3 aktach Edwarda Pailleron'a. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Filip Zaleski przybył z Wiednia do Lwowa. — Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał do Kryłosa pod Haliczem na pogrzeb swego brata, broboszcza tamtejszego, ks. Jujana Sembratowicza.

Nekrologja. Savignien Sapointe, poeta, zmarł w Paryżu w 83 roku życia. Sapointe był szewcem z powołania. Osadzony w więzieniu za Ludwika Filipa, zaczął tam pisać wiersze. które zjednały mu popularność. Później protegowali go: Wiktor Hugo, Beranger i Eugeniusz Sue, którym stale robił... buty.

Nekrologja z roku ubiegłego. (Dok.) Z pomiędzy literatów i poetów: Albert Delpié, powieściopisarz, 48 lat; Daniel Spitzer, znany wiedeński feljetonista; Don Jose Zorilla y Moral, liryk i dramaturg hiszpański, 74 lat; Władysław hr. Koziebrodzki, 54 lat: Supiński, nestor ekonomistów polskich, 90 lat, we Lwowie: John A. Seymonds, poeta ang. i historyk sztuki: Ch. de Mazade, polityk i publicysta francuski, 71 lat: Nadi Effendi, słynny historyk turecki; Józef Bliziński, Kraków; Guy de Maupassant, 42 lat, w Passy pod Paryżem; Antonio Ghislanzoni, poeta i librecista włoski; Mario Uchard, powieściopisarz i dramaturg francuski; Garcia Santisteban, komedjopisarz hiszpański; Gaetano Corsi, komedjopisarz włoski: L. E. Hatin, nestor dziennikarzy franc., 84 lat: Aleksy Ploszczejew, poeta rosyjski, 67 lat, w Paryżu: Pietro Sbarbaro, słynny niegdyś publicysta i polityk włoski; Wilhelmina Hensel, poetka religijna niemiecka, 91 lat, w Charlottenburgu.

Malarze i rzeźbiarze: Henryk Schlesinger, malarz rodzajowy, niegdyś głośny, 78 lat, w Paryżu: Alojzy Gabl, malarz historyczny, 47 lat, w Monachjum; Robert Dorer, znak. rzeźbiarz szwajcarski; Anna Bilińska, Warszawa; Marceli Guyski, rzeźbiarz, w Krakowie; Otto Rupprecht, malarz rodzajowy, w Monachjum; B. Masson, malarz historyczny francuski; Józef Isola, przewódca genueńskiej szkoły malarzy, 85 lat; Wilhelm Rosch, znakomity rzeźbiarz, w Szturgardzie; Korol Müller, malarz religijny, w Düsseldorfie; prof. K. W. Baisgard, malarz kwiatów i owoców, w Kopenhadze; Elwiro Michał Andriolli; Albert Moore, słynny angielski malarz piękności niewieścich; F. N. Brown, nestor historycznego malarstwa w Anglji, 72 lat; Ercole Rosa, znak. rzeźbiarz włoski: Ch. Bell Birch, znany rzeźbiarz i rysownik angielski; Gustaw Mützel, znakomity malarz zwierząt i ilustrator; Jan Matejko, 55 lat, w Krakowie; L. Racinet, nestor rysowników francuskich, 78 lat.

Odczyt. Odczyt ks. prof. Skrochowskiego o wykopaliskach dalekiego wschodu wobec biblji, odbędzie się w piątek d. 12. bm. o godz. 5. pp. O ile wiemy, prelegent nie ma zamiaru wchodzić w szczegółowe wyjaśnienia kwestyj spornych w tym przedmiocie, co wymagałoby całego szeregu odczytów, ale chce dać ogólny pogląd na odkrycia, dokonane w ostatnich czasach w Assyrji i Babilonji i przedstawić w ich świetle zdarzenia. powszechnie z biblji znane. Wobec tego, iż prelegent będzie musiał posługiwać się tablicami dla jaśniejszego wytłumaczenia niektórych szczegółów, jak klinowe napisy lub plany budynków, przeto pożądanem będzie, jeżeli się publiczność zaopatrzy w binokle teatralne.

Kalendarz. Piątek (12.): Honoraty P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 54, zachód o godzinie 4. minut 23.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisoną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 1. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Na objady dla „głodnych dzieci“, urządzane w szkole żeńskiej im. św. Anny, w miesiącu grudniu, staraniem tow. „Przyjaciół uczącej się młodzieży“, nadesłano dyrekcji wymienionej szkoły następujące dary w wiktuałach i gotówce: Genio M. 1 kor., p. Herman Immerdauer woreczek mąki kukurudzianej i topkę soli, p. Jan Czerszyk 25 funt. ryżu, p. Żerdecki Franciszek 1 zł., p. Friedrichowa 10 zł., p. Smalkowa korzec kartofli, 2 topki soli i 2 wianki cebuli, uczennice zakładu woreczek krup, dwa kosze kartofli, dwa woreczki mąki kukurudzianej, woreczek wasoli, prócz tego 21 zł. 26 ct.

Za pamięć o głodnej dziatwie i otrzymane dary, składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. *Dyrekcja szkoły.*

Z karnawału. Komitet balu dziennikarskiego nadesłał nam następujący komunikat: Wskutek licznych zapytywań i pogłosek, że bal dziennikarski będzie wyłącznie kostiumowym, tak, iż można, jak głoszą, nań przybyć tylko w kostiumie, musi wyjaśnić komitet, że nietylko można być na balu tym w zwykłym stroju balowym — lecz owszem pojedyńcze, odrębne, nie należące do jakiejś grupy kostiumy, są stanowczo wykluczone. Natomiast postanowił komitet dopuścić grupy kostiumowane. To znaczy: Pojedyńcze kółka, z kilkunastu osób się składające, bądź to już prywatnie umówione, bądź chcące się porozumieć za pośrednictwem komitetu, mogą przybyć na bal kostiumowane, byle tylko taka grupa pojedyńcza stanowiła dla siebie odrębną całość, jednolitą harmonję kostiumów o pewnej myśli, a głównie z pewną cechą jakiejś narodowości. Przykładowo tedy biorąc, nadają się do takich grup: wesela krakowskie, cygańskie (kostiumy węgierskie), huculskie, zbiorowe grupy takie, jak np. kulig staropolski, wesele Zosi (według „Pana Tadeusza“), wesele Skrzetuskiego (według powieści „Ogniem i mieczem“), dalej także nader efektowne grupy, jak menuetowa, lansjerowa etc. Pojedyńczym osobom, chcącym brać udział w grupach, komitet czyni wszelkie ułatwienia i chętnie udziela wszelkich wskazówek.

Na dochód „Tow. szkoły ludowej“ i tow. „Św. Salomei“ odbędzie się we czwartek, 25. bm. w salach kasyna miejskiego wieczór z tańcami, urządzony staraniem „Klubu szermierzy“. Za komitet: Ludwik Ćwikliński, Aleksander Janowicz, Stanisław Starzyński, Ernest Till. Oto tekst rozesłanych w tych dniach zaproszeń. Dodać wypada, że wieczór ten zapowiada się doskonale. — Bilety w większej części już rozsprzedane. — Dekoracją sal kasynowych kierują między innymi: p. Michał Sozański i p. Tadeusz Barącz. Tańce prowadzić będzie p. Żeleński Stanisław. — P. Roll ofiarował komitetowi polkę francuską „En garde!“. — Karty wstępu po 2 zł. od osoby otrzymać można jedynie za okazaniem zaproszenia w lokalu „Klubu szermierzy“ ul. Kopernika l. 16. II. p. między godziną 12—1 w południe i 6—7 wieczorem.

Mianowania. Rada szkolna kraj, zamianowała nauczycielami szkół ludowych pp.: Antoniego Folwarcznego w Tryńczy; Ignacego Sałustowicza w Dębinie; Emila Lochmana w Obelnicy; Jadwigę Muschikównę i Władysławę Zajączkowską starszemi nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Leżajsku; Walerego Kiszakiewicza nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Leżajsku; Walentego Grądziela nauczycielem szkoły ludowej w Rudzie.

Obiad. U arcyksięstwa Leopoldów Salvatorów odbył się we wtorek o godzinie 6. obiad, w którym oprócz gospodarstwa i damy dworu hrabiny Olgi Puppi, wzięli udział: księża arcybiskupi Seweryn Morawski i Sylwester Sembratowicz, jenerał-porucznik Hilbert baron Löhneysen, dalej prezydent sądu krajowego Józef Piątkowski, jenerał-major Edwar Metzger, jenerał-lekarz sztabowy dr. Franciszek Christ, radca dworu i dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, ksiądz infułat dr. Feliks Zabłocki, ksiądz prałat Michał Sięgaliewicz, pułkownik-brygadjer Antoni Dylewski, pułkownik-brygadjer Wiktor Teutzmann, pułkownik Franciszek Czeyda, proboszcz wojskowy Antoni Wittendorfer, ochmistrz dworu i podpułkownik Karol baron Lazarini, major Artur baron Giesl, rotmistrz Napoleon Krabl, porucznicy: Herbert hrabia Herberstein, Erwin Müller i Albrecht Aust.

Odczyty towarzystwa Oświaty ludowej. Ks. dr. Eustachy Skrochowski będzie miał odczyt „O Matejce“ w czytelni tegoż towarzystwa, umieszczonej w szkole św. Anny, w niedzielę, dnia 14. stycznia. Początek o godzinie 5 wieczorem. Wstęp wolny.

Promocja. P. Franciszek Józef Solak, rodem z Bogumiłowic w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Dom Jana Matejki. Prof. Sokołowski donosi, iż hr. Andrzej Potocki zapisał się na liście składek na nabycie domu Matejki z kwotą 2000 zł.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Książę kardynał Albin Dunajewski, biskup krakowski; z udziałem 200 zł. Aleksander Stadnik, rządca dóbr Wielopole Skrzyńskie: z udziałem 100 zł. Leokadja Wiśniewska, wł. realn. w Krakowie; z udziałem 50 zł. Stanisława hr. Skarbek, wł. dóbr w Krakowie, Adolf Nowak, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i Kółko rolnicze w Miejscu; z udziałem 25 zł. dr. Otton Bujwid, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Leokadja Cechowa, kierowniczka szkoły w Krakowie, dr. Adolf Graczyński, prof. w Krakowie, Ksawera Henoch, żona dyrekt. biur pomocn. sądu w Krakowie, Karol Kowalski, drukarz w Krakowie, konwent ks. Cystersów w Szczyrzycu, Józef Marciszewski, inżynier kol. państw. w Krakowie, Franciszka Śmiechowska, żona przemysłowca w Krakowie, Władysław Towarnicki w Rzeszowie i Kółko roln. w Kozłowie.

Zaczadzenie. W realności pod l. 21 przy ulicy Gródeckiej, Herscha Götza własnej, zaczadził się onegdaj Aleksander Hożak 43-letni zarobnik, który miał doglądać pieców osuszających wilgotne ściany. Podchmieliwszy sobie zasnął i gdyby nie zjawił się dozorca realności, zasnąłby na wieki. Nieprzytomnego Hożaka odwieziono na stację ratunkową, gdzie go po kilku godzinach przywrócono do życia.

Ogień kominowy wybuchł onegdaj wieczorem w realności pod l. 1 przy placu Smolki. Przybyła straż ogniowa zlokalizowała ogień natychmiast.

Demolowanie realności miejskich przy placu Halickim rozpoczęło się onegdaj.

Kłopot z prezentą. Na opróżnioną w Bohorodczanach parochję gr. kat. dał kolator, hr. Stadion prezentę ks. Rudeńskiemu, kooperatorowi z Grocholiny, namiestnictwo jednak odmówiło instytucji ks. Rudeńskiemu, zarzucając mu skrajne zapatrywania polityczne i agitacje narodowościowe. Ministerstwo odrzuciło rekurs hr. Stadiona, pomimo, że według *Diła*, śledztwo duchowne miało wykazać niewinność ks. Rudeńskiego. Konsystorz rozpisał drugi raz konkurs, hr. Stadion znowu dał prezentę ks. Rudeńskiemu, a namiestnictwo po raz wtóry odmówiło mu instytucji. „Tak więc — dodaje *Diło* — będzie można po raz trzeci kompetować o sławną parochję Bohorodczany. Konkomitację o „politycznej konduicie“ ks. Rudeńskiego, pozostawił po sobie były starosta p. Strasser na pamiątkę swojej „przychylności“ dla duchowieństwa ruskiego.“

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnja temperatura w tym czasie była — 13·5°C., najwyższa — 10·0°C., najniższa — 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni, o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do — 14°C., niebo będzie częściowo zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 90 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi d. 1. maja 1894 r., rozpoczyna kurs praktyczny dla robotników strycharzy, aby fabrykom dren, dachówek i cegielni dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników. Praktykanci na kursie tym uczyć się będą: a) składania masy do wyrobu cegły, dren i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych z dodaniem materjałów chudzących, jak glin piaszczystych, műliku i piasku; b) wyrabiania dren i cegły przy użyciu maszyn ręcznych, a dachówek, przy użyciu form ręcznych żelaznych; c) wkładania wyżwymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich.

Ażeby praktykanci naukę zawodową z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbywali przy użyciu materjałów istniejącej, lub mającej powstać fabryki.

W tym celu należy przesłać do szkoły garncarskiej w Kołomyi po jednym korcu gliny tłustej, piaszczystej, műliku i piasku, słowem tych materjałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów.

Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim, lub robotnikiem cegielni, fabryki dren lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, nie więcej jednak jak 4 tygodnie. Utrzymanie praktykanta należy do interesowanych.

Zgłoszenia adresować do dyrekcji kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi.

A. Klimaszewski

Ogrzewanie wagonów. Dyrekcja kolei państwowych przysyła nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

„Z powodu podniesionych w ostatnim czasie w dziennikach krajowych zarzutów, względem niedostatecznego ogrzewania wozów osobowych przy pociągach na wschodnich liniach kolei państwowych, otrzymujemy od dyrekcji ruchu we Lwowie w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Wozy osobowe przy pociągach ogrzewane bywają częściowo za pomocą pary, dostarczanej przez maszyny pociągowe lub osobne kotły parowe, częściowo za pomocą pieców i przyrządów żarowych. Utrzymaniem wszystkich przyrządów do ogrzewania wozów służących w jak najlepszym stanie, zajmuje się zarząd kolejowy bezustannie i dokłada wszelkich starań, aby ogrzewanie wozów odpowiadało wymaganiom.

Wszelkie ulepszenia przyrządów ogrzewania, które dotychczas technika dostarczyła, zostały zastosowane i odpowiadają takowe w normalnych warunkach zupełnie swemu celowi.

Zastosowanie przyrządów ogrzewania ma jednak pewne granice i jeżeli w nadzwyczajnych wypadkach ogrzewanie wozów okazuje się niewystarczającem, to nie dzieje się to z winy zarządów kolejowych, lecz wprost z przyczyny fizycznej niemożliwości, wobec której w danych warunkach wszelkie usiłowania są daremne.

Tego rodzaju przyczyny, miały właśnie miejsce w ostatnim czasie. Nadzwyczajne mrozy dochodzące do 20 R. przy silnych północno-wschodnich wiatrach, oddziaływały w wysokim stopniu na oziębienie wozów, a liczniejsza frekwencja podróżnych z powodu świąt grecko-katolickich na wszystkich stacjach, wymagała nietylko powiększenia liczby wozów przy wszystkich pociągach, których ogrzanie stało się wskutek tego trudniejszem, lecz nadto sprowadzała z powodu wsiadania i wysiadania podróżnych na poszczególnych stacjach znaczne obniżenie temperatury wewnątrz wozów, przez częste otwieranie drzwi wchodowych.

Jeżeli przy silnych mrozach i wiatrach ogrzewanie zwykłych i szczelnie zamkniętych promieszkań staje się trudnem a utrzymanie dostatecznej temperatury częstokroć niemożliwem przyzna każdy, że trudności takie w daleko wyższym stopniu zachodzić muszą przy ogrzewaniu wozów osobowych przy pociągach w szybkim ruchu będących i że w takich warunkach obniżenia temperatury w wozach osobowych nie podobna kłaść na karb opieszałości zarządu kolejowego, lecz należy przypisać jedynie wpływom zewnętrznym, których usunięcie nie leży w mocy zarządu“.

Towarzystwo literackie Adama Mickiewicza udaje się z prośbą do posiadaczy jakichkolwiekbądź zapisków rękopiśmiennych, odnoszących się do prelekcji Mickiewicza w *Collége de France*, o przesłanie ich pod adresem profesora dr. Władysława Nehringa (Wrocław, Sternstrasse 22), który zajmuje się przygotowaniem tych prelekcyj do zupełnego wydania dzieł Mickiewicza, wychodzącego staraniem Towarzystwa.

Typ anarchisty. Uwięziony w Saragossie sprawca zamachu dynamitowego w teatrze Liceo w Barcelonie, nazwiskiem Santjago Salvador, albo Salvador Franch, który w obliczu aresztującej go policji usiłował życia się pozbawić wystrzałem i trucizną, jest zaprawdę „przeciętnym“ typem dzisiejszych anarchistów. W więzieniu wykrzykiwał, że w Boga nie wierzy; kapłana, który przybył do niego z pociechą religijną, odprawił w sposób rubaszny. Ma on obecnie lat 28, jest wzrostu wysokiego, szczupłej budowy ciała, ciemnej cery, o czarnych, głęboko osadzonych oczach, krótko strzyżonych włosach i ogolonej twarzy. Jest żonaty, ojcem jednej córeczki, liczącej 13 miesięcy. Opowiadają, że mając lat 13, chciał już zabić swojego ojca. W wieku lat 14 udał się do Barcelony, gdzie dopuszczał się licznych kradzieży i żył z dziś na jutro. Jakiś czas był hersztem bandy rozbójników w prowincji Teruel i odbył karę kilkoletniego więzienia. Ojciec jego odsiaduje karę więzienia za zabicie człowieka w czasie bójki. I czyż dziwne wobec takich precedensów, że tego rodzaju zbrodniarz pragnie *à tout prix* zburzyć obecny porządek rzeczy, który naznacza kryminał dla rozbójników i złodziei? Ten Franch w dziwnie harmonijny sposób powiększa szereg Ravacholów i Vaillantów.

Rozrzewniająca scena rozegrała się w piątek w ogrzewalni, urządzonej w Berlinie przy placu Aleksandra, dla ubogich, pozbawionych własnego dachu.

Jeden z dobroczyńców rozdawał właśnie pewną ilość zakupionych bonów, uprawniających do miseczki ciepłej strawy, gdy nagle jakiś młodzieniec, powierzchownością przypominający włóczęgów ulicznych, rzucił mu się na szyję, ze łzami prosząc o przebaczenie. Był to syn marnotrawny, od dwóch lat bez domu rodzicielskiego, który utracił, wiodąc życie lekkomyślne. Ojciec wybaczył i zabrał z sobą skruszonego syna.

Rabunek w wagonie. Bankier berliński, Karol Levy, który w tych dniach udał się wraz z małżonką do Nizzy, w drodze w przedziale wagonu kolejowego pomiędzy granicą, a stacją Maubeuge, stał się ofiarą zuchwałego rabunku. Trzej rabusie, wtargnąwszy do przedziału, skradli p. Levy kosztowności, wartości 15.000 marek.

Wesele choleryczne. Znany jest przesąd wśród ciemnego ludu żydowskiego, że dla zażegnania epidemji cholerycznej należy urządzić wesele kosztem ogółu. Otóż, jak donosi *Kijewskoje Słowo*, w miasteczku Ilińcach żydkowie stosując praktycznie ten przesąd, odszukali jakiegoś żebraka współwyznawcę, zupełnego idjotę, a do tego nad wyraz szpetnego karzełka, obdarzonego od natury garbami z przodu i z tyłu. Składając się po groszu lub dwa, żydkowie zebrali 50 rubli, a znalazłszy odpowiednia narzeczoną, w postaci ślepej żebraczki, zaproponowali swemu wybrańcowi żeniaczkę z dodatkiem owych 50 rubli tytułem posagu. Lecz żydek, jakkolwiek idjota, ani myślał zgodzić się na pojęcie za małżonkę szpetnej i ślepej białogłowy. Musiano więc poszukać innej oblubienicy i tym razem padł wybór na idjotkę, która wszakże przypadła do gustu szpetnemu garbuskowi. Wesele przy grzmiącym huku licznych instrumentów, odbyło się wspaniale, cóż z tego, kiedy już nazajutrz po weselu, okazało się, że młoda parka nie pasuje do siebie... gdyż nie bacząc na dzień szabasowy, małżonkowie się pobili i następnie codzień waśnie pomiędzy parą (niekoniecznie nadobną) wzmagały się z coraz większą siłą i to zawsze stroną zaczepną była połowica. W kilka dni po ślubie małżonek, rozżalony na swatów za wybór takiej czułej małżonki, podał się do rozwodu i takowy otrzymał.

Wiadomości osobiste. Dyrektor zakładu iwonickiego p. Andrzej Oleś bawi we Lwowie w sprawach tegoż zakładu.

Dzisiejszy wieczorek z tańcami „w Kole lit. art.“ zaczyna się o godz. 9. wieczorem. Lista gości rokuje, że zabawa będzie nader ożywiona. Muzyka tutejszej harmonji po raz pierwszy w tym roku produkować się będzie dzisiaj w „Kole.“

Ze stacji ratunkowej. O godzinie pół do czwartej po południu pogotowie wezwał komisarjat dzielnicy II. na ul. Grodzicką l. 19. Na miejscu zastano Aleksandra Homaka, zarobnika, który po sutej libacji alkoholowej, śpiąc w pobliżu pieca, w którym paliły się węgle kamienne, zagorzał. Po przyprowadzeniu go do przytomności i podaniu odpowiednich środków, odstawiono go do szpitala powszechnego w stanie, nie budzącym żadnych obaw.

O g. 8. wieczór wezwano pogotowie na ul. Źródlaną l, 15 do chorej Małki Rifkes. Skonstatowano zagorzenie i poleciwszy odpowiednie środki, pozostawiono chorą opiece domowej.

O godz. 8. m. 15 wieczór przyprowadzono Marcelę Czyżyk, zamieszhałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 10 z luxacją szczęki dolnej. Opatrzono ją i odesłano do domu,

O godz. 9. m. 15 wezwano pogotowie na ulicę Słoneczną l. 4. gdzie skonstatowano nagłą śmierć p. W. H. skutkiem wady sercowej

Składki. Na cele Tow. „Szkoły ludowej" złożył do rąk p. M. Jeleniowej p. K. Pepłowski 6 zł. 94 ct. zebrane w Tow. chrześciańskich rękodz. „Postęp".

Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki zebrało Stow. lwowskich szynkarzy w IV. kwartale 1893 roku z puszek w lokalach umieszczonych następujące kwoty, które umieściło na książeczkę gal Kasy oszczędności: Schneider Gustaw, z trzech puszek 21 zł. 19 ct Töpfer Naftula, z czterech puszek 15 zł. 14 ct, Kawiarnia „Metropole" 16 zł. 8 ct Schenkowa Zofia 6 zł 53 ct Kawiarnia „Wiedeńska" 4 zł. 50 ct. Andruszko Józef 1 zł. 72 ct Goldberg Szymon 1 zł 3 ct Landes Jakób 3 zł Bojak Karol 5 zł. 74 ct Sekler Herman 83 ct Zimmerman Leon 2 zł. Keller Herman 97 ct Taff Antoni 6 zł 3 ct Reich Samuel 3 zł. 61 ct Girtler Paulina 3 zł 13 ct. Hrowska Leopoldyna 5 zł 16 ct Teichman Teofil 5 zł. 59 ct Breitmajer Wilhelm 1 zł 51 ct.

Na głodne dzieci złożyła p. Ludwika Geitlenerowa 5 zł.

Ze „Skały" na dochód funduszu Stow. katolickiej młodzieży rękodz. „Skała", odbędzie się pierwszy wieczorek karnawałowy w sali Stow. w sobotę dnia 13. b. m., następnie 20. b. m. i 3. lutego b. r. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Stow. Początek o godzinie 8. Lista otwarta. W niedzielę 14. b. m. mieć będzie odczyt p. Tadeusz Dwernicki. o godz. 5. popołudniu.

Walne zgromadzenie członków Tow. dostaw dla armji odbędzie się stanowczo dnia 14. b. m., o godzinie 4. popołudniu w izbie rękodzielniczej, o czem ma zaszczyt dyrekcja szan. członkom Tow. przypomnieć.

Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 13. b. m. odczyt ks. prałata dr Gnatowskiego na temat: „Literatura i sztuka fin de siécle".

LV. zebranie miesęczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 13 stycznia a. r., o godzinie 6. wieczorem w sali XV uniwersytetu Porządek dzienny: Dr. Aleksander Czołowski: Spór o Morskie Oko

Zapiski zamiejscowe.

Złoczów. „Sokoła" zwyczajne walne zgromadzenie, odbędzie się w niedzielę, dnia 28. stycznia rb. o godz. 4 popołudniu w sali gimnastyki w gimnazjum u następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z II. walnego zgromadzenia (z dn. 26. marca 1853; 2. sprawozdanie z czynności wydziału i rocznych rachunków; 3. mianowanie 3 delegatów zjazdu Związku; 4 wybór wydziału i komisji rewizyjnej; 5. wnioski członków. Z wydziału towarz. gimnast. „Sokoł" w Złoczowie. *Leon Krobicki*, przewodniczący; *Aleksander Misky*, sekretarz.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Świat nudów", komedja w 3. aktach Edwarda Pailleron'a. Drugi występ pani Antoniny Kwiecińskiej; — jutro w sobotę „Trubadur", wielka opera w 5. aktach J. Verdi'ego. Ostatni gościnny występ pani Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie.

Z teatru. Onegdaj, w ostatniej prawie chwili, z powodu nagłej słabości pani Cichockiej, w miejsce zapowiedzianego „Świata nudów", w którym po raz drugi miała wystąpić pani Kwiecińska, musiano dać „Flirt" Michała Bałuckiego, na którym znów publiczność wybornie się bawiła, a artyści grali koncertowo. Pani Siemaszkowa zastępowała chorą pannę Czaplińską i z drobnej roli Feli stworzyła istne cacko, a wyglądała uroczo.

„Swiat nudów" z udziałem pani Kwiecińskiej odłożono na piątek.

Dziś w piątek „Swiat nudów, drugi występ pani Antoniny Kwiecińskiej.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się pod reżyserją p. Żelazowskiego próby sceniczne ze słynnego dramatu historycznego Emila Moreau'a i Ernesta Depré'a pt. „Sztandar" (*Le drapeau*), który granym był w Paryżu 200 razy z rzędu. Do powyższego dramatu, jako rzeczy nadzwyczaj wystawnej, sprawione będą nowe kostjumy i dekoracje. Po wystawieniu „Sztandaru" najbliższą nowością będzie trzyaktowa komedja Zygmunta Przybylskiego pt. „Letnicy", a potem Jana Załęgi dramat historyczny w 5. aktach pt. „Kiliński".

Ze wznowień zaś pójdą w najbliższym czasie: „Przyjaciel kobiet", komedja Aleksandra Dumas'a; „Walka kobiet" Scribe'ego; „Mąż z grzeczności" pp.: Abrahamowicza i Ruszkowskiego; „Wesele Figara" Beaumarchais'ego; „Mazepa", tragedja Juliusza Słowackiego; „Szkoła kobiet" Molier'a i „Twardowski na krzemionkach" J. N. Kamińskiego.

Wystawienie pantominy pt. „Syn marnotrawny" opóźni się nieco wskutek słabości panny Czaplińskiej. — W powyższej pantominie grać będzie także bardzo zabawną rolę barona p. Gasiński.

Msza uroczysta kompozycji Adama Münchheimera, dyrektora opery warszawskiej, premjowana w roku 1892 na konkursie belgijskim, wykonaną była wczoraj w kościele archikatedralnym podczas nabożeństwa na otwarcie Sejmu. Utwor cenionego i zasłużonego kompozytora warszawskiego, odśpiewany przez chór gal. Towarzystwa muzycznego, zrobił wielkie wrażenie na słuchaczy, zaleca się bowiem melodyjnością i pięknem brzmieniem harmonji. Niektóre ustępy poważnego dzieła, napisanego z natchnieniem, a wytrawną znajomością rzeczy, można śmiało zaliczyć pomiędzy najwybitniejsze utwory kościelnej muzyki.

Wykonanie było wyborne, a sola, odśpiewane przez pannę Rauchównę, oraz przez pp. Weinredera i Didura, zyskały sobie zasłużone uznanie. Głos basowy p. Didura zwrócił uwagę znawców siłą swoją i pięknym dźwiękiem.

Koncert p. Wolfsthala, znakomitego naszego skrzypka, odbył się onegdaj w sali Domu Narodnego wobec licznie zgromadzonej publiczności. Świat nasz muzykalny, który niejednokrotnie podziwia grę pana Wolfsthala w teatrze, tym razem miał sposobność słyszeć mistrzowską grę jego w utworach muzyków klasycznych, wykonywanych ze zdumiewającą techniką, z uczuciem i niesłychaną miękkością tonu, która stanowi jedną z najpiękniejszych zalet gry jego, obok biegłości, posuniętej do najwyższego stopnia. Koncertant odegrał wiele utworów nadzwyczaj pięknych i zajmujących, wśród nich, jako nowość, słyszeliśmy „Regrets" J. Mazewskiego — rzecz, niezwykle piękna, ślicznie brzmiąca na skrzypcach, pełną melodji i wdzięku.

W koncercie onegdajszym wzięła udział p. Janina Gracka-Krzyżanowska, która tak głosem prześlicznym, jak i wyrobioną koloraturą, zachwycała całą publiczność.

Pannie Zellinger za piękną grę na fortepianie należą się słowa pochwały. Akompanjament spoczywał w ręku pań: Zellinger i Kozłowskiej.

Ze sztuki. Jana Matejki zapowiedziane szkice wystawiono dzisiaj w naszym salonie dzieł sztuki. Kolekcja obejmuje dziesięć prac, mianowicie: Cztery większych rozmiarów rysunki z sal zamku Podhoreckiego; cztery „Studja" typów historycznych: rysunek do obrazu Unji, oraz inicjał ubiorów w Polsce. Prace te tylko krótki czas będą u nas wystawione.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse podnosi w artykule wstępnym konieczność czynnej roli niemieckich wiernokonstytucyjnych posłów wielkich posiadłości czeskich, którzy dotychczas trzymali się zdala od sejmu. Ci posłowie wspólnie z konserwatywną wielką posiadłością powinniby razem z Niemcami utworzyć w sejmie czeskim większość, któraby stanowiła zaporę dla wrogich państwu zapędów młodoczeskich. *Vaterland* zapisuje pogłoskę, że przy sposobności obsadzenia opróżnionych 6 mandatów z kurji wielkich posiadłości czeskich przyjdzie do kompromisu między konserwatywną arystokracją a partją wiernokonstytucyjną.

Pierwszy wice-prezydent izby deputowanych, dr. Kathrein, bawiąc przed kilku dniami w odwidzinach u hr. Taaffego w Meranie, miał w tamtejszym obywatelskim klubie konserwatywnym wykład o powstaniu i znaczeniu obecnej nowej sytuacji politycznej. Z obszernego, lecz w znacznej części poufnego sprawozdania, podają *Tiroler Stimmen* kilka ogólnych uwag. Przesilenie — mówił między innemi dr. Kathrein — które w październiku zeszłego roku wybuchło w naszym parlamencie, przewidywane było już od dłuższego czasu. Jest to zasługą hr. Hohenwarta i konserwatywnego klubu, że w chwili stosownej przyczynili się do właściwego rozwiązania niedającej się już nadal utrzymać parlamentarnej sytuacji i że w ten sposób przeszkodzili temu, aby koalicja nie została zawarta ponad głowami konserwatystów, przez co wszelki ich wpływ na rząd byłby usunięty. Wobec wyniku wyborów do parlamentu w marcu r. 1891, po pęknięciu żelaznego pierścienia wskutek opozycji Młodoczechów, przyciągnięcie niemiecko-liberalnych dla utworzenia większości w izbie stało się rzeczą konieczności. Zręczności hr. Taaffego udawało się przez dwa lata pozyskać lewicę dla budżetu i innych najważniejszych przedłożeń. Kiedy w październiku r. z. zgromadził się parlament, oczekiwano z powszechnem naprężeniem, w jaki sposób teraz, gdy lewica zdawała się być przygotowaną na stanowczą opozycję, zdoła hr. Taaffe puścić w ruch maszynę państwowej polityki. I wtedy wystąpiło wskutek projektu reformy wyborczej wiadome przesilenie, które hr. Hohenwart opanował z przedziwną polityczną roztropnością. Wynikła stąd koalicja trzech wielkich umiarkowanych stronnictw; była ona wśród obecnych faktycznych stosunków, z któremi praktyczny polityk zawsze liczyć się musi, jedynym, możliwym środkiem rozwiązania. Interesa konserwatystów zostały przytem — o ile to tylko było możliwem — uwzględnione.

Nowoje Wremia otrzymuje z Wiednia depeszę, jakoby w tamtejszych kołach dworskich obiegała pogłoska, iż arcyksiążę Karol Ludwik odwidzi Rosję w roku bieżącym.

Wrocławski korespondent *Dz. Pozn.* stwierdza fakt pocieszający, że język polski coraz bardziej szerzy się w licznych parafjach olbrzymiej dyecezji wrocławskiej i z roku na rok zwiększa się potrzebą księży mówiących po polsku. Tą potrzebą powodowany ks. biskup wrocławski kardynał Kopp zaprowadził stałą naukę języka polskiego, do której obowiązani są wszyscy klerycy z okolic polskich pochodzący. Korespondent zapewnia, że wszyscy klerycy, zarówno Polacy, jak i Niemcy, z zapałem z nauki tej korzystają, gdyż wiedzą, że tylko dobrze władając językiem polskim, będą mogli skuteczuie działać w przyszłym swym zawodzie. Korespondent podnosi następnie działalność regensa alumnatu ks. kanika Speila, który gorliwą pieczą otacza naukę języka polskiego i w końcu zachęca publiczność wrocławską, aby uczęszczała na kazania polskie w koście św. Krzyża dla zachęty i poparcia tych uznania godnych usiłowań.

Watykański korespondent *Polit. Corresp.* zaprzecza stanowczo wiadomości, podanej w prasie włoskiej, jakoby jenerał OO. Jezuitów wręczył papieżowi memorjał, przemawiający za udziałem włoskich katolików w politycznych wyborach. Memorjał taki wcale nie egzystuje.

Z Petersburga donoszą: Gubernator tulski Zinowiew został mianowany gubernatorem mohylewskim w miejsce Martynowa, mianowanego gubernatorem jekaterynosławskim; zaś gubernator jekaterynosławski Szlippe mianowany gubernatorem tulskim.

Kronika ruchu anarchistycznego podaje jaskrawe szczegóły i nowe fakta jawnej i gwałtownej agitacji. Wskutek konfiskaty organu anarchistów *Père Peinard*, ukaże się nowy dziennik pod tyt.: *Le Conscript*, który w 50.000 egzemplarzy rozrzuconym ma być w Paryżu i na prowincji. Programem i zadaniem dziennika jest „stłumienie militarnego ducha Francji i krzewienie „antipatrjotyzmu". Redakcji właściwej nie będzie; współpracownikami mogą być wszyscy „ludzie dobrej woli". Godłem, które łączy wszystkich ku wspólnemu celowi" jest wizerunek, umieszczony w almanachu *Père Peinarda*: potworna kobieta, stojąca wśród zgliszczów i połykająca wśród zgliszczów i połykająca dzieci, otoczona aureolą z napisem *Patrie*.

Katastrofa kolejowa.

(Telegram „Dziennika Polskiego).

Wiedeń 11. stycznia. Pociąg pospieszny nr. 2 kolei północnej, który powinien był o godz. 4. minut 10. popołudniu przybyć do Wiednia, wykoleił się wczoraj pod stacją Wagram (trzecia przed Wiedniem).

O godzinie czwartej popołudniu nadeszła depesza o wypadku do Wiednia, poczem natychmiast wysłano pociąg ratunkowy. Około 20 osób, które oczekiwały na peronie krewnych, w śmiertelnej trwodze czekało bliższych wiadomości.

O godzinie szóstej sygnalizowano powrót ratunkowego pociągu. Na peronie zgromadzili się wyżsi urzędnicy kolei i lekarze. Straż policyjna zamknęła wejście.

O godz. kwandrans na siódmą wjechał pociąg ratunkowy na peron, przyczem okazało się, że o ciężkich wypadkach mowy nie było, gdyż wszyscy, a więc i ranni mogli bez obcej pomocy wysiąść z wagonów.

Ranni są: Anna Pohl, żona kapelmistrza z Ried (kontuzja lewego ramienia i czoła); Marja Buberl z Prossnitz (kontuzja nad prawem okiem i ponad kolanem); Karolina Jockl z Doebling (złamanie kości przy łydce: jest to jedyny cięższy wypadek); Józefa Hamburger z Wiednia (lekkie zadraśnięcia); Mizzi Blahut z Friedek (nadwerężenie muszkułów w nodze); Jan Vassak z Pragi (lekkie kontuzje); Adolf Kelsen z Brodów (kontuzje i draśnięcia w lewej nodze); wreszcie Franciszek Matura z Goeding (kontuzje). Wszyscy inni są nietknięci, a i z tych wypadków jedynie skaleczenie Karoliny Jockl jest cokolwiek cięższe.

Wykolejenie pociągu nastąpiło w chwili, kiedy pociąg w wolnem tempie opuszczał stację Wagram, a to wskutku pęknięcia szyn. Po przejściu już lokomotywy, wozu pocztowego i wozu z przedziałami pierwszej i drugiej klasy, następnie dopiero wozy wykoleiły się, a to nasamprzód wóz klasy pierwszej i drugiej, dalej wóz klasy trzeciej, wreszcie wóz sypialny. Ostatni (berliński) został na torze, tamte przewróciły się do rowu na lewą stronę.

Niektórzy pasażerowie, wytłukłszy okna, wyskoczyli z wagonów.

Około godziny piątej przybył z Wiednia pociąg ratunkowy.

Komunikat urzędowy kolei państwowej stwierdza lekkie zranienie ośmiu podróżnych i dodaje, że powód wykolejenia się nie jest jeszcze stwierdzony.

Proces Vaillant'a.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Paryż 11. stycznia. Wśród niebywałych ostrożności rozpoczął się i skończył wczoraj proces Vaillanta. Mimo najściślejszej kontroli publiczności, obawiano się do ostatniej chwili jakiegoś wypadku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który nie zawierał żadnych nowych faktów, przewodniczący zapytał Vaillanta, skąd wziął pieniądze na fabrykację bomby, zważywszy, że notorycznie przedtem pieniędzy nie miał.

Vaillant: Pewien złodziej pokojowy dał mi 80, a żona Reclus'a 20 franków.

Przewodniczący: Czy prawda, co oświadczyłeś pan w śledztwie, że chciałeś właściwie cisnąć bombę na stół prezydenta?

Oskarżony: Tak jest! Gdybym był wiedział, że na galerjach siedzi się w takim ścisku, byłbym się był lepiej rozejrzał i przyszedłbym był wcześniej do loży.

Przewodniczący: Wyłudziłeś pan podstępnie pod fałszywem nazwiskiem Dumont'a kartę wstępu do parlamentu od deputowanego Argeliyes?

Oskarżony: W istocie — nie zaprzeczam tego.

Przewodniczący: Przyniosłeś pan bombę w ten sposób, iż ukryłeś ją pod fałdami swego szerokiego żakietu, przywiązawszy ją wprzód do ciała?

Oskarżony: Tak jest.

Przewodniczący: Bomba wypełniona była około sześćdziesięciu gwoździami?

Oskarżony: Tak jest.

Przewodniczący: Miałeś pan zamiar skierować zamach przeciw ministrom i deputowanym?

Oskarżony: Tak jest w istocie, panie prezydencie!

Przewodniczący! Ale jak zwykle, tak samo stało się też i tym razem, że trafione zostały pociskiem pańskim inne osoby, aniżeli te, dla których ów pocisk był przeznaczony.

Oskarżony: Bardzo mi to przykro (*poruszenie wśród publiczności*). Nie chciałem trafić nikogo z galerji. Zamiast jednego jedynego z tych rannych byłbym wolał dosięgnąć moim pociskiem całego szeregu deputowanych (*niepokój w sali*), ci deputowani bowiem (*mówi coraz gwałtowniej w widocznem uniesieniu*) są pasożytami i głównymi winowajcami całego socjalnego nieszczęścia.

Przewodn.: Po eksplozji chciałeś pan jednak umknąć?

Oskażony: To nieprawda.

Przew.: Nie, panie, to nie jest nieprawdą. Wszakże krzyczałeś pan na szyldwacha, ażeby panu dozwolono wyjść.

Oskarżony: To nieprawda. Nie mogłem krzyczeć — miałem przecież pełne gardło krwi, a zresztą wszakże i w nogę byłem ranny.

Przewodniczący: Gdyby to nie było prawdą, to dla czegoż w takim razie szyldwach był zmuszony najeżyć przeciw panu bagnet

Oskarżony (gwałtownie): To wszystko nieprawda. Chciałbyś pan przedstawić mię tak, jak gdybym z braku odwagi próbował ucieczki, ale to się panu nie uda.

Na pytanie co do składu bomby, odpowiada Vaillant bez chwili wahania i nie zaprzeczając niczego.

Przesłuchanie przybiera w tem miejscu charakter egzaminu z chemji, poczem znów zmienia się w *colloquium* ze socjalnej filozofji.

Przew.: Utrzymujesz pan, iż jesteś wyznawcą zasad Spenzera i innych wielkich filozofów?

Oskarż.: Tak jest.

Przew.: Powiedziałeś pan, że po panu przyjdą inni, którym się to lepiej powiedzie, aniżeli panu?

Oskarż.: Tak jest, w istocie.

Przew.: Oświadczyłeś pan dalej co następuje: „Chciałem spełnić w ten sposób akt propagandy i zabijać". Czy tak?

Oskarżony: To nieprawda. Mogłem przecież wejść do izby tylko z bombą małego kalibru i skutkiem tego znalazłem się wobec alternatywy: wypełnić moją bombę albo tylko kilku kulami, albo wielką ilością gwoździ. Wolałem jednak nie zabić raczej żadnego z deputowanych, ażeby módz ich jak najwięcej zranić i dla tego właśnie użyłem gwoździ. Wypływa z tego jasno — jak sądzę — że nie miałem zamiaru zabijać. Ale po mnie przyjdzie inny, który będzie działał z lepszym skutkiem, aniżeli ja, a ten będzie zabijał. (*Wielkie poruszenie w audytorjum*)

Przodn.: I oto zraniłeś pan więcej, aniżeli 50 osób, biedne niewinne ofiary...

Oskarż.: (*gwałtownie*) Ja jestem niemniej biedną ofiarą społeczeństwa. Czyn, którego przeciw społeczeństwu dokonałem, uważam jako dobry. Mówi się o rannych, ale przecież ci, których wysyłają na wojnę, cięższe odnoszą rany. (*Zwracając się do prezydenta*): Na to się pan nie skarżysz!

Przewodn.: Faktem jest, że pańska bomba była sporządzoną bardzo zręcznie i w najwyższym stopniu była niebezpieczną. Rzeczoznawcy wyjaśnią panu, że bomba pańska była zupełnie dobrą do tego, ażeby zabić człowieka.

Oskarżony (*z ironją*): A więć ja kłamię, ażeby się panu przypodobać? Oświadczyłem i oświadczam ponownie że nie miałem zamiaru zabić nikogo, lecz tylko chciałem zranić. (Z uniesieniem): Na co to ciągłe gadanie, że chciałem zabijać, skoro faktycznie przecież nikt nie został zabity; (*coraz gwałtowniej*): jeżeli się panu zdaje, że ja chcę się wyłgać, to w takim razie siadam i zrzekam się dalsze obrony.

Przewodn.: I nie odczuwasz pan nawet żadnego wzruszenia, żadnego żalu?

Oskarżony: Ze względów ludzkości byłbym był naturalnie wolał nikogo nie ranić.

Przy końcu zażądał Vaillant głosu, by odczytać strasznie bałamutne ustępy z pamiętnika swego, pisanego w więzieniu.

Po przesłuchaniu kilku świadków, przemówił jeneralny prokurator Bernard, a następnie obrońca Labori przytaczał łagodzące okoliczności, żądając, by przysięgli nie potwierdzili pytania co do zbrodni, zagrożonej karą śmierci.

Przysięgli, po 25-minutowej naradzie, potwierdzili pytania, nie dopuszczając łagodzących okoliczności. Vaillant zawołał na to: „Dziękuję. Niech żyje anarchja!" Okrzyk ten powtórzył raz jeszcze, kiedy trybunał ogłosił mu karę śmierci.

Rewolucja na Sycylji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Rzym 11. stycznia. *Tribuna* twierdzi, iż niemieccy socjaliści posyłali pieniądze do Sycylji, aby wzbudzić ruch powstańczy.

Rzym 10. stycznia. Crispi wezwał obce rządy, by wzbroniły wysyłkę depesz szyfrowanych do Sycylji.

Wenecja 10. stycznia. Jak się dziś okazuje, przy wczorajszych rozruchach w Ruvo pod Bari zginęło do 15 osób.

Rzym 11. stycznia. W Watykanie zaprzeczają, jakoby wydany został list pasterski do biskupów w sprawie sycylijskiego rokoszu.

W, Modenie około 1000 robotników, zwolanych do odgartywania śniegu, spotkawszy powołanych rezerwistów na dworcu, wraz z nimi demonstrowali na cześć socjalizmu i śpiewali socjalistyczne pieśni.

Rzym 11. stycznia. Według *Fanfulli*, anarchiści organizują się pod Rzymem w zbrojne bandy (?), celem niepokojenia społeczeństwa.

W Corato podczas niepokojów robotnicy wznosili okrzyki na cześć Francji.

W Neapolu nastąpiły znów liczne aresztowania.

Rzym 11. stycznia. Do Palermo wysłano pięć parostatków z wojskiem. W Mantui. Brescji, Maceracie i Ankonie miały miejsce anarchistyczne demonstracje.

Rzym 11. stycznia. Zaprowadzoną została ostra kontrola na granicy francuskiej i szwajcarskiej co do podróżnych.

W Mantui wyruszyli będący bez zajęcia robotnicy przed ratusz, wśród buntowniczych okrzyków, żądając zajęcia.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 11. stycznia. Minister handlu wystosował do sejmów tych krajów, w których nie istnieje jeszcze krajowa ustawa o kolejach lokalnych, pismo z wezwaniem, by za przykładem Styrji i Galicji zajęły się tą kwestją.

Praga 11. stycznia. Staroczescy posłowie sejmowi projektują wydanie manifestu przeciw polityce koalicyjnego rządu.

Bruksela 11. stycznia. Przedsięwzięto wczoraj rewizję u wielu anarchistów i wydalono 26 niemieckich anarchistów.

Wiedeń 11. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 357·12; węg. kredyty 429·—; anglosy —·—; laenderbanki 258·—; sztacbany 313·62; lombardy 111·25; elbethale 244·87; tytoniowe 199·50; alpiny 53·30; renta majowa 98·25; węg. złota 116·70; węg. koronowa 94·95; austr. koronowa 96·90; losy tureckie 57·10; uniony —·—.

Berlin 11. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 226·80 (357·33); lombardy 50 — (111·69); węg. renta złota 95·90 (116·78); ruble 218 — (132·65).

Frankfurt 10. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczaja porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 291·75 (356·94); lombardy 92·75 (111·17); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa 91·75 (94·94).

Wiedeń 11. stycznia. Statut organizacyjny szkoły politechnicznej lwowskiej oddany będzie Sejmowi jeszcze w bieżącej sesji do konstytucyjnego traktowania.

Wiedeń 11. stycznia. Na wczorajszem zebraniu klubu kolejowego miał jenerał Guttenberg, szef biura kolejowego w jeneralnym sztabie, odczyt o ostatnich manewrach w Galicji, w którym z najwyższem uznaniem podniósł świetne spisanie się kolei państwowych podczas wytransportowania wojska po manewrach.

Wiedeń 11. stycznia. *N. fr. Presse* podnosi przeciw marszałkowi ks. Sanguszce żal, że w mowie zagajającej Sejmu, nie wspomniał o dokonanej koalicji stronnictw.

Wiedeń 11. stycznia. Skonstatowano, że wykolejenie na kolei północnej pod Wagram, powstało wskutek pęknięcia szyn.

Wiedeń 11. stycznia. *Fremdenblatt* stanowczo zaprzecza doniesieniu niektórych pism wiedeńskich, że mają nastąpić na wielką skalę zmiany w naczelnym zarządzie armji, oraz że ma być przeprowadzony proces odmłodzenia najwyższych dygnitarzy wojskowych przez pensjonowanie wielu dowódców korpusów.

Wiedeń 11. stycznia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu ogłasza sześciomiesięczne przedłużenie upłynionego terminu dla podjęcia przedwstępnych robót technicznych około budowy kolei lokalnej o moralnym torze ze stacji Borki Wielkie na Chodaczków, Skałat, Krzywe i Zarubińce do Grzymałowa, na które to roboty zezwolenie otrzymali w czerwcu roku zeszłego pp. Leon hr. Piniński, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Zygmunt Romaszkan, Wacław hr. Baworowski, Jan Vivien i Maurycy Rosenstock. Podobne przedłużenie terminu do szlaku kolei lokalnej z Ustrzyk Dolnych do Ustrzyk Górnych, z odnogą do Bóbrki, uzyskali bracia Pizzighelli we Wiedniu.

Berno (morawskie) 11. stycznia. Klub posłów czeskich sejmu morawskiego uchwalił deklarację, opierającą się w zupełności na prawno-politycznej rezolucji z roku 1892. Program deklaracji polega na ubezpieczeniu reprezentacji Czech w radzie korony, utworzeniu nowych ordynacyj wyborczych, równouprawnieniu we wszystkich krajach korony czeskiej, rozwoju autonomji, osobnym najwyższym trybunale dla krajów korony czeskiej. Posłowie staro- i młodoczescy oświadczyli, że solidarnie stać będę przy tym programie i zwalczać rząd koalicyjny.

Praga 11. stycznia. Skrzynki pocztowe z obsmarowanemi orłami cesarskiemi, będą według urzędowej *Prager Ztg.* do naprawy oddane, ale napowrót ustawione nie będą.

Budapeszt 11. stycznia. (12. godzina w południe.) Właśnie rozeszła się pogłoska, jakoby Koszut w Turynie umarł. Pewności dotąd nie ma. Koszut liczy 91 lat.

Belgrad 11. stycznia. Dziennik *Odjek* winszuje rządowi i jego delegatowi dla przeprowadzenia rokowań z Austro-Węgrami, p. Milovanowic'owi, pomyślnego załatwienia nieporozumień w sprawie opłat transportowych czyli t. zw. „obrtu", które to nieporozumienia tak niekorzystnie oddziaływały na wzajemne, sąsiedzkie stosunki, tyle potrzebne zarówno dla interesów Austro-Węgier, jak i Serbji.

Radzie ministrów, która przedwczoraj się odbyła, a na której zajmowano się właśnie ową sprawą „obrtu", przewodniczył król Aleksander.

Londyn 11. stycznia. Według *Times*'u podał się niemiecki ambasador we Wiedniu ks. Reuss do dymisji.

Berlin 11. stycznia. Virchow zapadł ciężko na influencę.

Amsterdam 11. stycznia. Wskutek załamania się lodu na ślizgawce utonęło 9 pań i 3 panów.

Belgrad 11. stycznia. Wczorajsze posiedzenie trybunału stanu w procesie ministrów zostało znowu przez liberałów przerwane. Odroczono dalsze rozprawy do 16. bm.

Ogromną sensację wywołał artykuł półurzędowego *Odjeka*, posądzający liberałów i postępowców, że to oni wobec zagranicy oczernili finansowe położenie Serbji.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 11. stycznia godz. 2. min. 10.

Akcje kred.	356·—	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	54·—	Wied. losy	173·—
Kredyty węg.	428·50	Akcje tyton.	199·—
Anglobanki	154·60	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	260·50		
Ludwiki	216·50	Elbethale	245·50
Nordbany	293·—	Länderbanki	258·70
Lombardy	110·50	Renta zł. węg.	116·65
Losy tureckie	58·—	Bankvereiny	127·25
Staatsbahny	313·62	Austr. renta pap.	98·20
Czerniowieckie	264·—	Ruble	133·—

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Ogrodnik bardzo praktyczny, dobrze polecony, żonaty, poszukuje miejsca zaraz. Pani Zadorożna w Strzeliskach.

Ostrzegam pp. kupców i przemysłowców, że na towary wydane komukolwiek bez mego wyraźnego żądania płacić nie będę. *Olga Gończarczyk*, Podzamcze. 19

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ⅟₁ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ³¹/₈ do włącznie ¹¹/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenseca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ⅟₁ do włącznie ³¹/₈)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serenseca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają *porę nocną* od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Doskonałą
HERBATĘ
poleca **stary handel**
WOHLA
Lwów, Sykstuska 6.

Taniej jak w magazynach wiedeńskich.

1894. Na karnawał! 1894.
Najnowsze tury kotyljonowe.
Ordery i odznaki komitetowe.
Bigotfony.
Maski najrozmaitsze
Wachlarze najmodniejsze.
poleca magazyn
Kanczyńskiego i Oberskiego
Lwów, ul Karola Ludwika l. 7.

Ludwik Gardoliński
Handel korzeni, delikatesów
i 1022 1—19
Pokoje do śniadań
Lwów, Kopernika 4,
(naprzeciw apteki Wgo Mikolascha).

JAN
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Najpewniejszy środek do ochronienia się od Influencji
jest
kieliszek Bałłabanówki,
lepsza, zdrowsza, prawdziwa od koniaku. 2392 1—?

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

p o l e c a 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Windy F. Wertheim & Comp.
c. k. dostawcy nadworni
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind
wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.
w Wiedniu, IV Louisengasse 5.
Illustr. katalog i gratis.

Nowości w papierach listowych
stosowne na podarunki,
Ramy do obrazów
polera po umiarkowanych cenach
F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
— Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. —

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszeniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 30 1—?

Dra G. Jaegera
BIELIZNĘ NORMALNĄ
męską, damską i dziecinną,
z fabryki Bengera,
sprzedają po cenach fabrycznych
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 10 6 1—?

KARTY DO GRANIA
z fabryki Platnika
whistowe, preferansowe, tarokowe, niemieckie i dziecinne
poleca 2085 f 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Najstarsze piwo z browaru mieszczańskiego w Budziejowicach (Budweis) zastąpiło w Peszcie, Wiedniu i innych miastach wszelkie piwo pilzneńskie, ponieważ analiza wykazała, że to jest najlepsze piwo na świecie.

Piwo to jest do nabycia u pp.:
Jana Ważnego, plac Bernadyński.
Ludwika Gardolińskiego, ul. Kopernika 4.
Szymona Fedorowicza, ul. Dominikańska.
Teofila Teichmanna, ul. Jagiellońska 16.
W składzie „Lwowski Eksport piwa", Sykstuska 8 w hotelach.
Jeneralne zastępstwo na Galicję i Bukowinę otrzymała firma pod „Sokołem"
Teofil Teichmann i A. Hermann
Lwów, Jagiellońska 16.

Gazeta Przemyska z d. 8. czerwca 1893, podaje: „Towarzystwo szkoły ludowej" (Koło Pań) oświadcza publicznie, iż po odbytych próbach niemal u wszystkich członków (Pań) Towarzystwa, uznało, że **krochmal brylantowy z fabryki Gust. Bażanta** zasługuje co do **wydatności i dobroci na palmę pierwszeństwa** przed wszystkiemi dotychczas znanemi fabrykatami, a jako taki i krajowy wyrób śmiało całemu ogółowi polecić możemy.

W końcu: Szczęść Boże! w temże przedsiębiorstwie! 2205 1—?

Hermina Rokicka,	Wincenta Tarnawska,	Marja Dulętowa,
Antonina Dobrzańska,	Wiktorja Jaworska,	Stanisława Swiątecka,
Barbara Schultzowa,	Antonina Baumanowa,	Przemysława Jaworska,
Laura Klimkiewicz,	Jadwiga Wysocka,	Zofja Iwanicka.
	Antonina Piątkiewicz,	

Do nabycia we wszystkich handlach.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel"
J. PSERHOFER'A
w Wiedniu I Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew" i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd, flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.
Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.
Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.
Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.
Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.
Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.
Pomada tannochinowa J. Pserhofera, najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.
Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.
Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. **Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 406 1—4

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.
Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, niż za pobraniem.

APTEKA
Piotra Mikolascha
we Lwowie

p o l e c a: 1001 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.
Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.
Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.
Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym
Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.
Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.
Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.
Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.
Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.
Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.
Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

Doniesienie handlowe.

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, win i delikatesów

dotąd pod firmą spółki:

SADŁOWSKI i. MARKIEWICZ
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3

istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego wspólwłaściciela p. **Jana Sadłowskiego,** który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.

Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie, upraszamy o takowe dla naszego następcy.

Z głębokiem uszanowaniem
Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1. stycznia 1894 na wyłączną własność:

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, Win i Delikatesów

zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek prowadzić będę.

W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie, jak dotąd, skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną usługą, zdobytą reputację handlu i nadal zachować.

Z tem zapewnieniem, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie moim najusilniejszem dążeniem.

1038 1—? Z głębokiem uszanowaniem
Jan Sadłowski.

Ciągnienie już 15 Stycznia!
Węgierskie promesy hipoteczne po 1½ zł. i 50 ct. stempel. 50.000 zł. główna wygrana!
Promesy Salm po zł. 3 i 50 ct. stempel. 42.000 zł. główna wygrana!
Obie razem tylko 5 zł. 269 1—3

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany
„MERCUR"
w Wiedniu, I. Wollzeile 10 i 13.

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

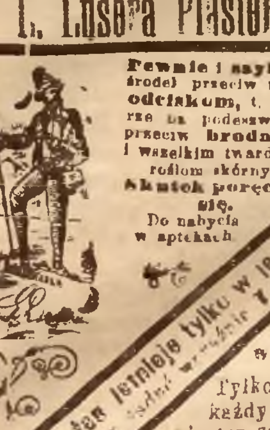
PROMESY do ciągnienia 15. Stycznia na 4% węgierskie losy hipoteczne po 2 guldeny wraz ze stemplem.

Główna wygrana 10.000 koron.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA" Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

L. Losera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i fałszywe fabrykaty zwracać napowrót.

We Lwowie J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach: M. Rodera; w Przemyślu: J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Gródku: Ig. Heschelas; w Brodach: W. Landesberg, M. Kullas; w Czortkowie: L. Noss; w Kołomyi: A. Sidorowicz, Ed. Stenzel; w Stanisławowie: J. Mazura, d. Amirowicz, dr. A. Beil; w Tarnowie: M. Adler, J. Sokalski, E. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. Ducour; w Stryju: K. Jahr; w Żurawnie: J. L. Tomaszewski.

Główny skład pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekarskie w Krakowie poleconej pod firmą **J. MICHNIK w Bochni,** poleca: skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki	zupy warzywnej „Julienne" (na 80 porcyj)	zł.	1·—
1	paczka	marchwi karoty (na 15 porcyj)	„	—·25
1	„	szpinaku (na 10 porcyj)	„	—·30
1	„	kapusty brukselskiej (na 10 porcyj)	„	—·50
1	„	„ włoskiej (na 20 porcyj)	„	—·40
1	„	„ zwyczajnej (na 20 porcyj)	„	—·25
1	„	„ sałatowej, czerwonej	„	—·50
1	„	pietruszki	„	—·25
1	„	selerów	„	—·30
1	„	porów	„	—·30
1	„	fasolki szparagowej (na 10 porcyj)	„	—·35
1	„	„ zielonej krajowej (na 10 porcyj)	„	—·40
1	„	groszku cukrowego (na 8 porcyj)	„	—·35
1	„	kalarepki (na 10 porcyj)	„	—·20
1	„	jabłek w ćwiartkach, strugan kompot (na 15 porcyj)	„	—·35
1	„	gruszek w połówkach „ „ (na 10 porcyj)	„	—·35
1	„	prunelek	„	—·35
1	pud	borówek kompotowych (na 15 porcyj)	„	—·35
1	paczka	pomidorów	„	—·45
1	„	grzybków nr. 1 (najlepszej jakości)	„	—·35
1	„	śliwek kompotowych olorzymich	„	—·20
		Razem	„	7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym własnym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo pojedynczy i tak: zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany. — Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze, lat kilka nawet, nie tracąc na dobroci. Odznaczone na wystawach 16 metalami. 2396 1—7

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.